

27.FUCKDEMONS, POWOLI ZJADA ZŁO (PROD.

Chciałbym czegoś na poważnie, powoli zjada zło
Trochę wydają się straszne, choć nie wiem czego chcą
Chyba w moment wszystko stracę, jak mam pokonać to?
To przez bloki dziś nie zasnę, znowu słyszę ten głos

Nie ufam nikomu, a to już mówiłem
I mam wyjebane w ten jebany biznes
Gramy dla serca, dla moich ziomali
I do osób, które w przeszłości się bały pojechać do szkoły
Bo kurwy się śmiały z tych osób, co nie mają mamy i taty
Mam duże marzenia, a chcę siebie spalić
Wszyscy są inni, chociaż tacy sami

Co?! Co?!
Chciałbym czegoś na poważnie, powoli zjada zło
Trochę wydają się straszne, choć nie wiem czego chcą
Chyba w moment wszystko stracę, jak mam pokonać to?
To przez bloki dziś nie zasnę, znowu słyszę ten głos

Przeżyłem takie historie, co zryłyby Ci łeb
Trzęsę się w bluzie pod blokiem, spada morze z innych łez
Cisza zabija najbardziej, chociaż czuję dużo mnie
Jeśli pokochałeś szmatę, wiedz, że ona Ciebie nie
Dwudziesta trzecia, idę do psychiatry
Jebać, kurwa, leki nie chcę tych i tamtych
Nie ma dla mnie miejsca, kurwa, w twoich progach
Nie ma żadnych rzeczy, co robię na pokaz
Jak się czujesz dzisiaj? Chyba dobrze widać
Jestem cały blady, po co, kurwa, pytasz?
Mam to wszystko w rękach, potem wszystko znika
Jestem Avatarem, śmieć już na mnie czyha, hej

Moja euforia, moja euforia
Moja euforia, moja euforia
Moja euforia, moja euforia
Moja euforia

Co?! Co?!
Chciałbym czegoś na poważnie, powoli zjada zło
Trochę wydają się straszne, choć nie wiem czego chcą
Chyba w moment wszystko stracę, jak mam pokonać to?
To przez bloki dziś nie zasnę, znowu słyszę ten głos